

Delegacja ZSRR opuściła Polskę



Foto: CAF

W dniu 26 bm. w godzinach porannych opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do Moskwy, delegacja ZSRR, która na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu PRL bawiła w Polsce na uroczystościach związanych z 10 rocznicą podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej: przewodniczący delegacji, Pierwszy Sekretarz KC KPZR — Nikita Chruszczow oraz członkowie delegacji: Marszałek Związku Radzieckiego, zastępca ministra Obrony Narodowej ZSRR — Iwan Koniew, Sekretarz KC Komunistycznej Partii Ukrainy — Ołga Iwaszenko, poeta białoruski — Maksym Tank oraz Prezes Akademii Nauk Litewskiej SRR — Jozas Matulis.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie delegację ZSRR zegzali: I Sekretarz KC KPZR — Bolesław Bierut, członkowie Biura Politycznego KC KPZR — Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, I zastępca Prezesa Rady Ministrów — Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów i minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, sekretarz KC KPZR — Edward Ochab, sekretarz KC KPZR, zastępca Przewodniczącego Rady Państwa — Franciszek Mazarzycki, członkowie Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Na lotnisku licznie przybyli poczytelnicy ZSRR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz delegacje ludności stolicy.

I Sekretarz KC KPZR — Bolesław Bierut oraz przewodniczący delegacji ZSRR, Pierwszy Sekretarz KC KPZR — Nikita Chruszczow wygłosili przemówienia, przyjęte przez zebranych wielokrotnymi oklaskami i owacjami.

Przed odjazdem przewodniczący delegacji ZSRR, Pierwszy Sekretarz KC KPZR — Nikita Chruszczow-

Młodzi artyści radzieccy przybędą do Warszawy

Przebywający w Lublinie członkowie delegacji młodzieży radzieckiej zwiedzili Fabrykę Samochodów Ciężarowych „Im. Bolesława Bieruta” oraz Krasnicką Fabrykę Wyrobów Metalowych, serdecznie podejmowani przez robotników tych Zakładów. W Domu Kultury w Krasniku odbyło się spotkanie delegacji z miejscową młodzieżą.

Członkowie delegacji odwiedzili również Zakład Fizyki i Chemii UMCS i odbyli serdeczne spotkanie z młodzieżą studencką Lublina.

26 bm. delegacja młodzieży radzieckiej opuściła Lublin.

Część delegacji młodzieży radzieckiej, z przewodniczącym Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej S. Romanowskim na czele, zjechała na przez sekretarza Zarządu Głównego ZMP L. Janczaka, przewodniczącego Woj. Zarządu ZMP Cz. Hietrzyka i licznych przedstawicieli młodzieży Lubelszczyzny, udala się w drogę powrotną do ZSRR.

Pozostała część delegacji, w skład której wchodzi młodzież artystów radzieckich — udala się do Warszawy.

NARADA AKTYWU ZMP POMORZA

BYDGOSZCZ (kor. wł.) Odbyła się tu 26 bm. wojewódzka narada aktywów ZMP poświęcona przygotowaniom do Festiwalu.

W dyskusji nad referatem dostateczny udział w przygotowaniach do Festiwalu zarządów miejskich i powiatowych ZMP.

Narada omówiła drogę podjęcia tej sytuacji. (J, N)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 100 (1550) B

Warszawa, czwartek 28 kwietnia 1955 r.

Cena 20 gr

Dotarła do nas Przedfestiwalowa Sztafeta Pokoju i Przyjaźni

Młodzież ZPO we Wrocławiu odpowiada na wezwanie spółdzielni produkcyjnej w Wilamowej

Drodzy Towarzysze!

Chętnie opowiemy wam o przygotowaniach naszej młodzieży do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie. Zaczniemy od stwierdzenia, że przedfestiwalowa praca naszej młodzieży rozwija się dopiero od niedawna i nie mamy jeszcze na tym polu zbyt wielkich osiągnięć.

W zakładach naszych współzawodniczą z sobą cztery tamy młodzieżowe. Najlepszą z nich jest taśma im. „22 Lipca” kierowana przez brygadziście Józefa Kwiatka.

Interesuje was zapewne, skąd biorą się dobre wyniki młodzieży pracującej na tej taśmie. Otóż to. Kwiatek nauczył każdą szwaczki-maszyniarki wykonywać 4-5 operacji (dotychczas każda wykonywała jedną operację), prócz tego nauczył on ręczne szwaczki pracować na maszynie. Dawniej w czasie nieobecności dwóch, trzech pracowników na taśmie powstawały zatory. Kolejnych operacji nie miał kto wykonywać, wskutek czego taśma pracowała nierytmicznie, często nie wykonywała dziennych i dekadowych planów. Jak jest obecnie — niech powie o tym zdarzenie, które miało miejsce przed kilkunastoma dniami. W brygadzie t.w. Kwiatka zachorowało kilka dziewcząt. Przez kilka dni taśma była zdekompletowana. Jednakże dzięki opanowaniu przez pozostałe pracowniczki wszystkich operacji, taśma zaledwie w kilku procentach nie mogła wykonać planu. W dniu,

gdy do pracy stawiał się cały zespół, młodzież wykonała plan dzienny w 143 proc.

Tow. Kwiatek razem z aktywnym zetempowiskim koleją nieustannie dba o wysoki poziom zawodowy każdej pracowniczki. W lutym na taśmie tow. Kwiatka rozpoczęła pracę nowa koleżanka — Marysia Józwiak. T.w. Kwiatek i zetempowiska Helena Mucha zaopiekowali się nią, uczyli ją szybkiego szycia, pomagali w zorganizowaniu pracy. W krótkim czasie tow. Józwiak w pełni opanowała pracę szwaczki-maszyniarki. Podobnie przy pomocy kolektywny koleżanki — Anna Pytel nauczyła się dobrze szyc na maszynie.

Trzeba jeszcze dodać, że taśma młodzieżowa im. „22 Lipca” wykonała I gatunku 99,9 proc. i zlikwidowała do minimum błąd. W krótkim czasie tow. Józwiak w pełni opanowała pracę szwaczki-maszyniarki. Podobnie przy pomocy kolektywny koleżanki — Anna Pytel nauczyła się dobrze szyc na maszynie.

Znacznie gorzej wygląda praca taśmy im. Olegi Koszewoia, choć i tam organizacja zetempowiska pomaga w pracy słabszym koleżankom. Zespół ten nie został dotychczas dostatecznie przeszkolony, nie bierze się o oszczędność, ma poważne ilości poprawek, które zmniejszają wydajność pracy. Wina za ten stan ponosi również Zarząd Zakładowy ZMP, który dotychczas niedostatecznie zajmował się pracą i trudnościami tej młodzieży. Dopiero obecnie sprawę tej taśmy i innych, pracujących nierytmicznie taśm, Zarząd Zakładowy ZMP poświęca znacznie więcej uwagi. Ostatnio towarzysze z ZZ ZMP zwrócili się do bryga-

dy, aby przywrócić dotychczasowy poziom pracy. Wkrótce, jak się spodziewa, praca taśm i innych, pracujących nierytmicznie taśm, Zarząd Zakładowy ZMP poświęca znacznie więcej uwagi. Ostatnio towarzysze z ZZ ZMP zwrócili się do bryga-

Czynem witamy święto 1-majowe i Festiwal

Zaloga Zakładów Przemysłu Drzewnego w Skwierzynie czynem wita V Festiwal i święto klasy robotniczej. Stolarz Leon Bartkowiak pracuje nad wykonaniem trzech ponadplanowych szaf, Kubiak — pięciu szaf, Karol Bartkowiak — pięciu par łóżek, Dubiński — czterech szaf, Plura — trzech szaf.

HUBERT MAMYS przewodniczący kół ZMP

Członkowie kół ZMP przy PGR Brzeźnica podjęli kilka zobowiązań zespołowych i indywidualnych. Pracować będą oni tak, aby pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych wszystkie prace siewne zakończyć w terminie.

KAZIMIERZ ZAWADZKI przewodniczący kół ZMP

Realizując zobowiązania 1-szo majowe uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Mysłowicach zebrali 60 ton złomu żelaznego i 250 kg złomu metali kolorowych, dzięki czemu zdobyli pierwsze miejsce w konkursie myślowickim i propozycje przechodni.

ANTONI KRZYKAWSKI

25 tys. zebrali w kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMP

W całym kraju odbyło się już 25 tys. zebrani sprawozdawczo-wyborczych w kółach ZMP. W czasie tych zebrani młodzież żywo omawia sposoby ulepszenia pracy organizacji zetempowiskiej i dokonuje wyboru nowych zarządów kół. W dyskusjach młodzież poświęca bardzo dużo uwagi przygotowaniom do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Najlepiej kampania sprawozdawczo-wyborcza przebiega w województwach: kieleckim, wrocławskim i warszawskim.

Np. na zebraniach, które odbyły się ostatnio w woj. kieleckim, dużo mówiono o tym, w jaki sposób należy organizować pracę kół, aby uczestniczyli w niej wszyscy członkowie oraz jak uczyć zbliżający się Festiwal. W czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej podjęto ogółem ok. 4 tys. zbiórek i indywidualnych zobowiązań, w wyniku których założono zostaną dziesiątki ha nieuprządkowanych, naprawionych i stanowiących wiele dróg itp.

Na wielu zebraniach, szczególnie w kółach, które dotychczas pracowały słabo, młodzież żąda zasadniczej zmiany stylu pracy zetempowiskiej. Tak było na zebraniach sprawozdaw-

Razem, młodzi przyjaciele!

A więc
w środę
4 MAJA BR.
GODZINA 17.00
W HALI

„GWARDII”

spotkamy się
NA

WIELKIEJ
IMPREZIE

Z OKAZJI

5-LECIA

SZTANDARU
MŁODYCH

Bilety (tylko na zbiorowe zamówienia zarządów ZMP) do nabycia — w cenie zł 5 — w Dziale łączności z Czytelnikami „Sztandaru Młodych”, ul. Wspólna 61. Telefon: 8-52-71 wewn. 5.

Zw. Radziecki zgadza się na spotkanie ambasadorów czterech mocarstw w kwestii austriackiej

MOSKWA. Agencja TASS do nosi:

Dnia 22 kwietnia rząd USA nadesłał rządowi ZSRR notę następującej treści:

— Rząd Stanów Zjednoczonych, konsultując się z rządami angielskim i francuskim, rozpatrzył notę rządu radzieckiego z dnia 19 kwietnia, proponującą zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa, Francji i Związku Radzieckiego z udziałem przedstawicieli Austrii dla rozpatrzenia sprawy zawarcia traktatu państwowego o przywrócenie niezależności i demokratycznej Austrii oraz dla podpisania tego traktatu.

Rząd Stanów Zjednoczonych przyjmuje z aprobatą pogląd rządu radzieckiego, że w obecnej chwili istnieje możliwość zawarcia traktatu państwowego z Austrią. Wzmiankę o chętnie udział w możliwym najbliższym czasie w spotkaniu ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji z udziałem przedstawicieli Austrii w celu zawarcia traktatu państwowego, który wyrazi nadzieję, że konferencja ta umożliwi — uwzględniając rezultaty rokowań austriacko-radzieckich w Moskwie — ostateczne uregulowanie kwestii austriackiej w interesie utrwalenia pokoju w Europie oraz przywrócenie w całej pełni niezawisłości Austrii demokratycznej.

Rząd radziecki nie podziela poglądu, że zwołanie konferencji ambasadorów w Wiedniu w obecnych warunkach jest najkorzystniejszą drogą do osiągnięcia niezbędnego porozumienia w sprawie Austrii, ponieważ istnieje wszelkie możliwości, aby już w najbliższym czasie kwestia ta została rozpatrzona i rozwiązana na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw z udziałem Austrii. Ponieważ jednak rząd Stanów Zjednoczonych sądzi, iż taka wspólna konferencja ambasadorów jest konieczna, aby „dokonać pewnej przygotowania pracy”, rząd radziecki gotów jest uwzględnić to życzenie rządu Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki wychodzi również z założenia, że skoro istnieje uzgodniony między stronami projekt traktatu państwowego w sprawie przywrócenia niezależności i demokratycznej Austrii, jak również skoro w wyniku wymiany poglądów stron zainteresowanych na sprawę rozwoju Austrii jako niezależnego, pokojowego państwa, zadanie konferencji ambasadorów polegać będzie na tym, aby zapewnić zwołanie w najbliższym czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw z udziałem Austrii w celu omówienia i podpisania traktatu państwowego z Austrią.

W związku z powyższym rząd radziecki wyraża zgodę, aby wspomniane wyżej spotkanie ambasadorów czterech mocarstw odbyło się w dniu 2 maja br. w Wiedniu.

Analogiczne noty wystosowane zostały do ambasad Francji i Anglii.

Tow. JAWORSKA

wśród studentów

Uniwersytetu

Warszawskiego

Wtorek — to tradycyjnemu już prawie dzień tygodnia na Uniwersytecie Warszawskim, kiedy młodzież organizuje na swej uczelni spotkanie z wybitnym naukowcem, działaczem społecznym, czy też dyskusję na frapujący temat. We wtorek 26 bm. studentów gościł u siebie przewodnicząca Zarządu Głównego ZMP — Helenę Jaworską.

Na spotkanie, którego tematem była praca aktywistów ZMP na wyższej uczelni, licznie przybyli, często wprost z wykładów czy z seminarium studentów i studentek, członkowie zarządów i grup ZMP, kierownicy zespołów artystycznych, młodzież niezorganizowana.

Czy właściwie realizujemy wskazania II Zjazdu? Jak organizować zebranie kół ZMP, które zainteresowałyby młodzieżą? Co jest ważniejsze — treści czy forma zebrania? Te i wiele innych problemów codziennej działalności organizacji młodzieżowej na Uniwersytecie stanowiły przedmiot żywej dyskusji, a raczej bezpośredniej rozmowy studentów UW z przewodniczącą ZG ZMP. Na pytania studentów Helena Jaworska udzielała wyczerpujących odpowiedzi, wskazywała operującą się na doświadczeniach innych organizacji ZMP — jak radzić sobie z trudnościami, jak je przełamywać.

Na zakończenie wieczoru zebrania młodzież dziękując za przybycie, zgotowała gościom gorącą owację.

Foto: Z. Matysiak

Siewy na Podhalu

Na stokach górskich leży jeszcze śnieg, ale w wielu dolinach ziemia dostatecznie już wyschła i nagrzana się. Spółdzielcy z Jaworzyny w pow. Nowy Sącz rozpoczęli wiosenny siew.

Spółdzielca Marek Szczawiński (na zdjęciu u góry) przy wysiewie młocznicy sztucznych.



W pracach wiosennych pomaga spółdzielcom zolaga krynickiego POM-u. Przy pomocy maszyn i traktorów można szybciej i dokładniej orobric ziemię.

Zetempowie, traktorzysta Mieczysław Pierzchała (zdjęcie u kółku) bronuje spółdzielcze pola...

Foto: Z. Matysiak

Kaukaskie kredowe koło

1.

W Krakowie wystawiono sztukę znakomitą, której głównym konfliktem dotykają bezpośrednio współczesności. Równocześnie zabrano — i to jest powód do wielkiej radości — o specyficzną formę widowiska odróżniającą je od innych przedstawień. Formę, która rezygnując z wszelkich igraszek formalnych ładności, jak najpełniej wyrażając, wspierając, alikwiując myśl Brechta organizuje nasze wzruszenia. Obok Łaźni w Łodzi drugi to sygnał, że kończy się okres, w którym teatr był sztuką letnich — jedyne — wzruszeń.

Poetyckość i prostota oto dominujące cechy przedstawienia. Scenografia Andrzeja Stopki przy pomocy dyskretnych aluzji, sugestywnych skrótów znacząco tło akcji. Potężne, warte uwagi, malujące w sobie coś z góralczyzny — to jedyne stały element. Na ich tle pojawia się np. kawałek daszka, łóżko. I to wystarcza — rzecz dzieje się w wiejskiej chacie. Gdy na scenie pojawiają się konni żołnierze, to trzymają przed sobą jedynie kaski i bity, jak Łańkonik. Nie zabudowanie sceny, nie konie — a dramat ludzi stanowi przecież sedno sprawy. Część postaci z góry określonych jako jednoznacznie negatywne ma pomalowane na białą twarz; w ten sposób zwraca się naszą uwagę przede wszystkim na ludzi, którzy mają jeszcze do ocalenia lub zatracenia swoje człowieczeństwo. Tyle — najkrócej — o proście. A poetyckość?

3.

W tej pieśni. Odtąd narrator zapowiada wydarzenia, opowiada o wewnętrznych wahańach osób, komentuje akcję nie stroniąc przytem od moralnego osądzania faktów. Tak więc prolog potrzebny jest przede wszystkim dla wprowadzenia chwyty „teatru w teatr”; na sprawy bohaterów patrzymy jakby oczami rodzinnego kolchoźnika. Te komentarze są niezwykle trafne, a równocześnie nie stanowią kropki nad i; dalekie od łopatołogi; wiele pozostawiające nie widzą. Tak wygląda realizacja postulowanego przez Brechta teatru epickiego.

W mieście wybucha rewolucja pałacowa. Jedni feudałowie wytracają władzę z rąk innych feudałów. Gubernator zostaje skroczony o głowę, jego żona — świata rzekomo niewidząca poza swym synem Miszą, zaletą pakowaniem strojów w popielniczkę zostawia dziecko. W jej śladzie idzie służba. Jedną tylko dziewczynę z kuchni Grusza Wachnadowa zostaje przy życiu, któremu grozi śmierć. Cała noc waha się, by wreszcie wlać dziecko i uciec z nim w góry. W swej wędrówce ma sto kłopotów: musi przepłacać za mleko dla Miszy, ścigają ją pancerni, musi przebiec chwiejąc się kładką nad przepaścią. Dociera do zagrody swego brata. Bratowa podejrzewa, że Misza jest nieślubnym dzieckiem i zryka: „nie żyć”. W końcu Grusza jest zmuszona do „małżeństwa dla papierka” z umierającym gruzlikiem, choć ciągle pamięta o swoim narzeczonym żołnierzu Simonie. I tymczasem gruzlik jest tylko symulantem, który chce się wykreślić od służby wojskowej. Wraca Simon ale i on nie chce wysłuchać i zrozumieć tłumaczeń Gruszy. Brecht dociera do dna ludzkiej nędzy. Aż przeraża nas chciwość chłopów, bezuścisłość pancernych, obłuda bratowej — jakiej powszechnej przytępienie ludzkich uczuć. Ale ten pamflet na ludzi potrzebny jest jako skala porównawcza dla ukazania ludzkiej szlachetności. Grusza ma do wyboru dwie rale — nieczym bohaterka antycznej tragedii. Grusza wybiera rale szlachetniejszą za cenę kłopotów i udręki. Po stanie antycznej tragedii także wybiera rale szlachetniejszą czyniąc zadość nakazom tradycji. Ale czyn Gruszy ma wartość humanistyczną — służy sprawie człowieka. I dlatego jest aktualny. Dlatego zyskuje aprobatę pięknarza, a dla nas ma wartość wzoru moralnego.

2.

Przedstawienie zaczyna się od prologu, którego jest współczesne. Toczy się spór między przedstawicielami dwóch kolchozów radzieckich o ziemię opuszczoną przez jeden z nich, ewakuowany w czasie wojny. Spór — pozbawiony dramatycznego spicia — kończy się wiktorem i gospodarze zapraszają gości na występ ludowej artysty. Arkady Gołdże zsiada z boku sceny i rozpoczyna swą pieśń. Pieśń, której treść ma być argumentem w sporze. W pewnej chwili na scenie pojawiają się bohaterowie przedstawienia.



Trzeźwa oblika cen przyjęła została w całym kraju ze złością i zadowoleniem. Nowocześnie elektroniczny bieżący teraz taniej, znacznie taniej, bowiem cena ich została zredukowana z 1500 zł na 1000 zł.

Foto CAF

Po dwóch latach władza przechodzi z rąk do rąk, wdowa po gubernatorze pragnie odzyskać majątek, chce odzyskać swe dziecko — prawne spadkobierce. Gruszy odbierają dziecko. Odbędzie się rozprawa przed sędzią Azdakim. Historia Azdaka, to dramat o złożoności natury ludzkiej. Jest wykończonym lasem na wino, kobiety, łapówki. Drwi sobie z prawa, którego może nawet nie zna. Jego wyrok budzi zdumienie. Sprzeciwiają się ustalonym normom prawnym, zawsze rozsądzą na korzyść biednych i upośledzonych. Reprezentuje ludowy punkt widzenia. Został sędzią w czasie rozruchów, a ponieważ kiedyś nieślubnie oddał przysługę panującemu księciu jest tolerowany. Przed sądem Grusza kłamie, twierdząc, że to ona jest matką i Azdak zdaje sobie z tego sprawę. Nie chce jej uczynić krzywdy wieka się do próby kredowego koła. Dziecko wstawia się do narysowanego kredą na ziemi koła i obie kobiety mają je wzięć za ręce i przeciągnąć na swoją stronę. W czasie próby G-uśza po prostu puszcza dziecko. Azdak każe powtórzyć próbę i Grusza znów puszcza dziecko. Odzyska jest prawdziwą, wyrodną matką. Azdak zdaje sobie jednak sprawę, że Grusza bała się, by nie zrobić dziecku krzywdy i dla jego dobra uczyniła ofiarę ze swego przywiązania. Misza zostaje przyznany Gruszy. Brecht odwołuje się do bystrości ludzkiego rozumu tak jak w pierwszej części odwoływał się do wrażliwości ludzkiego serca. Oto wzór moralności.

5.

Różnica między tym — skrótownym i nieudolnym — zarysowaniem problematyki, a samym przedstawieniem polega przede wszystkim na niemożliwości zalecenia w samej materii słownej równowagi — owej atmosfery poetyckiej sugestywności, która tak potężnie nasza wyobraźnię, i zmusza do przemyśleń, do rachunku z własnego postępowania. To trzeba zobaczyć!

Zupełnie inną sposobem wyrażenia — doprawdy nie sposób wywierać — moralnych, dramatycznych, inscenizacyjnych krąkowskiego przedstawienia.

LEONARD DUBACKI

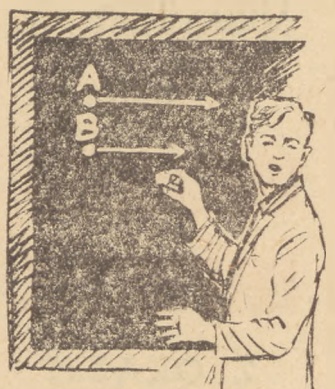
W związku z 10 rocznicą podpisania polsko - radzieckiego Układu o Przyjaźni, Pomocy Wzajemnej i Współpracy Powojennej, przybyła z ZSRR do Polski z wizytą delegacja młodzieży.

Na zdjęciu: Powitanie w Teatrze delegacji młodzieży radzieckiej.

Foto: Mottl (CAF)



SPOTKANIE na stacji węzłowej



HANNA KALTENBERGH

W kopalni „Wujek” przed Festiwalem

LICZBY NIERAZ ZAWODZĄ

Tow. Szczybura, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy kopalni „Wujek”, przetrząsa kopie sprawozdań. Rzeczowo podaje liczby. Wynika z nich: w związku ze świętem 1 Maja i Festiwalem odbyła się pod szybem „Lechia” ogólnokopalniana masówka zalogi. Brało w niej udział około 700 górników, w tym wielu młodych. Podjęto zobowiązania idące w słusznym kierunku: postępu technicznego, zwiększenia wydajności pracy, oszczędności, walki z bumelantwem.

Padają dalsze liczby. Mają one ilustrować pracę ludzi, którzy w tej chwili pod pokojem, w którym siedzimy, gdzieś 300 i 600 m pod ziemią realizują zobowiązania. Augustyn Gert z oddziału G-9 wykonuje 209 proc. normy. Julian Nencko z G-9 wykonuje 156 proc. normy. Dziubek, Kucma...

A więc — zdawaloby się — wszystko w porządku! Zobowiązania są i są również liczby, mówiące o dobrej ich realizacji a jednak nie wszystko w porządku. Bo, chociaż od podjęcia festiwalowych zobowiązań minęło już wiele dni, liczby umieszczone w codziennych raportach kopalni alarmują. Kopalnia idzie pod planem! Prawda, zaznacza się już poprawa, ale zalogi „Wujka” nadal winna jest państwu tysiące ton węgla. Oddział G-4, w którym pracuje najwięcej młodych ma niedobór ponad tysiąc ton. W oddziale G-4, w którym pracuje również nie mało młodych, zalogi wykonuje 80 proc. planu.

Dlaczego? Czy tylko trudne warunki stopowe, obiektywne trudności nie pozwalają młodym w kopalni realizować podjętych zobowiązań?

Tam, gdzie są ludzie

Jedziemy na dół. W chodniku transportowym, który prowadzi do G-X mijamy jadące kolejkę z węglem. Ich wagoniki nalaadowane są „lekką ręką” — nie solidnie. Chyba w każdym wagonie brakuje do pełnej wagi po kilkadziesiąt kg węgla. A przecież ładowała je młodzież.



„Publiczność, wśród której znajdują się krowi i znajomi poległych i młodych, w podwórzu którego znajdowały się trupy poległych”. Tygod. Ilustr. nr 30 z 16.XII.1905 r., str. 1002

Gdy nadszedł wreszcie ociekany przez wszystkich dzień 1 Maja 1905 roku (poniedziałek), w Warszawie życie jakby zamrło. Starej fabryki i warsztatu. Ustał wszelki ruch kołowy, na ulicach nie było rozróżnień tramwajów, sklepy pozamykane.

Lecz w dzielnicach robotniczych panował ożywiony ruch od samego rana. Gromady oświetlone ubranymi robotnikami i młodzieżą wyległy na ulice. O godzinie dwunastej z ulicy Wroniej wyruszyła 8 tysięczna demonstracja robotnicza zorganizowana przez

T. SZCZEPAŃSKI

dział rosyjska w liczbie około 50 osób, która była skupiona w rejonach kółkach socjalistycznych. Wszyscy oni aktywnie uczestniczyli w pochodzie. Potężny śpiew rewolucyjnych pieśni „Czerwonego Szendaru”, „Warszawianki” i „Na Barykady” rozbrzmiewał wśród ulic. Działalność jak magnes na ludźmi przyciągała. Wszyscy stali się przywódcami. Wkrótce pochód liczył około 20 tysięcy osób. Z otwartych okien rozlegały się okrzyki podziwów. Padły kwiaty. Co chwila ktoś rzucał owoce, które natychmiast rozchwytywano. Wśród nich — także owoce młodzieżowe. Na trasie pochodu wygłoszono przemówienie. Wznoszone bojowe okrzyki „Precz z caratem!”, „Niech żyje socjalizm!”, „Niech żyje SDKPiL!”.

Z ulicy Żelaznej pochód skierował się w Aleje Jerozolimskie idąc do Marszałkowskiej. Tutaj, w Alejach Jerozolimskich, stała się rzecz straszna i nieoczekiwana. Carska policja i wojsko urządziły zasadkę. Gdy pochód zbliżył się do ulicy Teodora, wtedy zaskoczył i bram wypadła konnica, a za nią piechota. Wojskiem carskim dowodził Polak hrabia Przezdziecki. Na dany znak kozacy dobyli szabli i rzucili się na demonstrantów bijąc na prawo i lewo. Pochód zachował się, ludzie w panicznym strachu rzucili się do ucieczki.

Pod naporem tłumy wywalono ziemniaki bramy domów nr 101 i 103, aby schronić się w podwórzu. Wtedy do uciekającego bezbronnego ludu,

O smutku znana Dulce, wydeptywane dwa razy dziennie. Szkoła. I w kółko: polski, matematyka, historia i tak dalej. Potem zadania domowe. Na pamięć jakieś cyfry z geografii gospodarczej. Astronomia. Trzeba siedzieć i „uknuwać” podrecznikowe naderżnięcia. A przecież świat jest taki ciekawy. Przenosi się niemal co dzień. Wsiąść w pociąg i pojechać — gdyby było można.

Każdemu przytrafiło się to zabawne złudzenie: jedziesz pociągami i wydaje ci się, że pociąg stoi. Że jedą mijane drzewa, domy, nawet flegmatyczne krowy na pastwisku, tylko nie ty. Tak chyba jest z monotonią życia szkolnego. Też złudzenie. Bo naprawdę o dzień dłużej esz się czegoś nowego właśnie o arcydziełach uczenia. Nauka jest podróżą nie tylko w przestrzeni ale i w czasie: aż do zamierzonych węzłów.

I nie jest to podróż o tak sobie, ani dalej, bez celu. Młodzieży szkolnej wystawiono bardzo obowiązkową delegację służbową. Ma dojechać do stacji „Umiem”. Czy to daleko? Jak dla kogo. Ambitni i zdolni mają spory smak drogi. Co prawda postępują się zakupić szklanki, słodkami, lokomotywami. Ale nawiązać do najbliższej stacji dorożowej jest to wielka podróż, z przerywanymi przegodami. Żeby nie być gołosłownym, „Standard Młodych” zamieścił kilka sprawozdań z różnych etapów tej ciekawej podróży.

Oto pierwsze sprawozdanie. A więc wyruszamy w drogę.

Jan Salek, uczeń Zasadniczej Szkoły Drzewnej w Kościerninie pochodzi z Rzeszowskiego. Nie on jeden. Kiedyś, zaraz po założeniu szkoły, dyrektor wysłał w rodzinne strony Sałkę ekipę werbunkową. Trudno było zadać od miejscowej młodzieży, żeby masowo posiadała zamiłowania stolarskie. Chętnych do „siolarki” trzeba było jeszcze wtedy szukać po całym kraju.

Dyrektor martwił się, że ekipa nie jest bardzo porządna. Co potrafił zdziałać? Tymczasem w ostatnim dniu sierpnia z pociągu wysiadła gromada niewyspanych chłopaków. Piastowali kufki, uważali — stosownie do wskazań matki — na walizki. Większość pierwszy raz w życiu zawiązała tak daleko. I nie zdawała sobie sprawy, że właściwa podróż — ciekawa, pełna przygód — dopiero się rozpocznie.

Odtąd każdego roku zjawiali się bez zaproszenia coraz to nowi uczniowie z drugiego końca Polski. Kiedy Sałkę przeszedł do drugiej klasy, przyjechał z nim razem Julek Stepien i Mieczysław Sałek, ale nie brat Jana.

Tylko, że nazwisko takie samo. Jan od początku przykładał się do nauki. Wkrótce na meble jego roboty, sprzedawane w MHD w Gdańsku, nabywcy zaczęli się zapiewać i wołać czekać mieszkaniami niż kupić gotowe wyroby innych stolarzy. Zupenie jakby Jan przetrząsnął deski do trzydziestowiej szafy o wysokim połysku przebył szybciej od innych. Ekspressem.

Ciekawie inaczey ten drugi Sałek, Mieczysław, Warsztaty, klasy i internat rozmieszczono w 11 domkach. Mieczysław uważał tego za niedogodne. Włóczęgę się między jedenastoma „filaniami” szkoły poznał chłopaków z miasta. Zaczęli go, więc

przystanął. Od kpinki do kpinki, dogadali się. Jeden nawet chodził dawniej, kilka miesięcy do Drzewnej.

— I jak pragnę zakwintować, nie warto, to — tłumaczył Mieczysław, częstując go papierosem. Mieczysław oczywiście zapalił i oczywiście poczuł się nieciekawo, a nowi „znajomi” ucieśli się jego wyglądem. Więc powiedział, że nie ma czasu. Ale umówił się na jutro. „Urywaj się” do nich kiedy tylko mógł. Sądzili, że znalazł przyjaciół.

W szkole dyrektor zawiadomił uczniów, że we Wrzeszczu odbędzie się zlot przodowników nauki i pracy społecznej ze szkół zawodowych województwa gdańskiego. Mieczysław puścił to mimo uszu. Janek Sałek słuchał uważnie.

— Na ten zlot pojedą najlepsi. Ale propozycja dostanie przodująca szkoła.

Organizacja zetempowska rozpoczęła przygotowania zlotowe. Przerewertowano dzienniki z ocenami.

— Sałek Mieczysław... raz, dwa, trzy — pięć niedostatecznych. Czy ten Sałek w ogóle się uczy?

Na zlot pojechali Jan Sałek i Julek Stepien. Chodzili po udekorowanym gmachu, podziwiali wystawę prac uczniowskich. W kacie było stoisko ich szkoły: biblioteka, stoł, toalety



wykonana przez Sałkę. Janek niby to przeglądał się w lustrze, a właściwie sprawdzał jeszcze raz spojenia fornu. Potem cofa się zawstydzony. Chłopak i wystaje przed lustrem. Jeszcze kto zauważy.

Na następnym piętrze fotografie uczestników zlotu. O tam zdjęcie Janka z napisem: 313 procent normy.

Zlot jest jakby spotkaniem na węzłowej stacji. Na takiej, której nie omijają ekspresy. Uczniowie zasiadają wokół czerwono nakrytych stołów. Zetempowka z zadartym nosem prosi do przeydium przed, stawiela KC PZPR, nauczycieli i kolegów w czelwonych krawatkach.

Dyskusja rozpoczyna się o poronnie czytaniem frazesów z karteczki. Az kotóremu nie wystarcząją pompatyczne słowa i

kwietniu 1905 r. odezwę „Do Młodzieży na Dzień 1 Maja”, w której mówił, że: „My na wzór robotników, co podejmujemy walkę z kapitałem, nie myślimy o tym, że jutro przyjdzie z głodu umierać — rozpoczniemy walkę z rządem, o szkole uolną i narodową”. Dalej, wzywając do walki, mówił: „Precz z caratem!”, „Niech żyje socjalizm!”, „Niech żyje SDKPiL!”.

W innę odezwę wydanej przez Związek Młodzieży Socjalistycznej czytamy: „Porucmy wszystkim zwykłe codzienne zajęcia w dniu 1 Maja, wylegamy na place i ulice miasta, bądzmy tam, gdzie będzie lud roboczy...”.

— „Więc, gdy dziś gotują się robotnicy święcić dzień 1 Maja, bądzmy i my, kolezdy w jego szeregu... Walczmy i my w miarę sił z rządem carskim. Prowadzmy dalej bez wytchnienia nasz strajk szkolny!”.

W innę odezwę wydanej przez Związek Młodzieży Socjalistycznej czytamy: „Porucmy wszystkim zwykłe codzienne zajęcia w dniu 1 Maja, wylegamy na place i ulice miasta, bądzmy tam, gdzie będzie lud roboczy...”.

1 Maja 1905 r. w Warszawie

„Bądzmy tam, gdzie będzie lud roboczy”

Jednym z bojowych wystąpień klasy robotniczej podczas rewolucji 1905 roku był obchód święta 1 Maja w Warszawie. Władze carskie spodziewając się masowych wystąpień proletariatu z wczasu ścigali go i policyjnie rozprępiły plakaty wzywające ludność do spokojnego zachowania się w dniu 1 Maja. Część arystokracji w przededniu 1 Maja uciekła z Warszawy na prowincję.

O święcie majowym mówiono wszędzie, w fabrykach i w warsztatach, w domach i na ulicach. Wychowywano, że w okresie rewolucji będzie ono szczególnie uroczyste. Rewolucyjna partia proletariatu Social — Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy rozwinęła szeroką działalność propagandową. Kolportowano nielegalne czasopisma, broszury i odezwy wzywające robotników do strajku powszechnego i do demonstracji w dniu 1 Maja.

Równocześnie do obchodu majowego starannie przygotowywała się młodzież robotnicza i szkolna. Był to bowiem okres strajku szkolnego który trwał już od początku lutego

1905 r. Najlepszą część młodzieży strajkującej wydano ze szkół, dając jej tzw. „wilece bilety”, które w praktyce odbierały prawo do nauki. Występując przeciwko znienawidzonej carskiej szkole i walcząc o polską szkołę, o polski język wykładowy i polskich nauczycieli, młodzież także żądała powszechnego i bezpłatnego nauczania, wolności słowa, zebrań, wieców, zniesienia ograniczeń społecznych przy przyjmowaniu do szkoły, równouprawnienia dziewcząt z chłopcami itp.

Przodująca młodzież socjaldemokratyczna, kierowana przez SDKPiL wskazywała całej młodzieży polskiej, że powyższe żądania można wywalczyć tylko w ramach ogólnorewolucyjnej walki klasowej robotniczej przeciwko carstwu. W myśl tych wskazań znaczna część młodzieży brała szeroki udział we wszystkich strajkach proletariatu. Idąc za wzorem robotników, organizacja młodzieżowa przed 1 Maja wydała wiele odezw wzywających młodzież do udziału w obchodzie 1 Maja. Na przykład Organizacja Młodzieży Socjaldemokratycznej wydała w

kwietniu 1905 r. odezwę „Do Młodzieży na Dzień 1 Maja”, w której mówił, że: „My na wzór robotników, co podejmujemy walkę z kapitałem, nie myślimy o tym, że jutro przyjdzie z głodu umierać — rozpoczniemy walkę z rządem, o szkole uolną i narodową”. Dalej, wzywając do walki, mówił: „Precz z caratem!”, „Niech żyje socjalizm!”, „Niech żyje SDKPiL!”.

W innę odezwę wydanej przez Związek Młodzieży Socjalistycznej czytamy: „Porucmy wszystkim zwykłe codzienne zajęcia w dniu 1 Maja, wylegamy na place i ulice miasta, bądzmy tam, gdzie będzie lud roboczy...”.

— „Więc, gdy dziś gotują się robotnicy święcić dzień 1 Maja, bądzmy i my, kolezdy w jego szeregu... Walczmy i my w miarę sił z rządem carskim. Prowadzmy dalej bez wytchnienia nasz strajk szkolny!”.

W innę odezwę wydanej przez Związek Młodzieży Socjalistycznej czytamy: „Porucmy wszystkim zwykłe codzienne zajęcia w dniu 1 Maja, wylegamy na place i ulice miasta, bądzmy tam, gdzie będzie lud roboczy...”.

